

GŁOS KRESOWY

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY.

Rok I.

Wilno, poniedziałek 5 czerwca 1933 r.

Nr. 30.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
czynna od godz. 9 do 6 godz. popoł.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: Niemiecka Nr. 22.
ODDZIAŁ: N. Wilejka, Gimnazjalna 9. Od 2—3 p. p.

Redaktor przyjmuje interesantów
od godz. 3 do 5 popoł.

Niemcy fabrykują GAZY TRUJĄCE Fosgen nad Hamburgiem

HAMBURG. Dzisiaj w godzinach rannych wybuchła w Hamburgu olbrzymia panika.—Oto cała dzielnica Hamburga w okolicy Tantenstrasse zaalarmowana została ostrym zapachem ulatniających się tajemniczych gazów. Gryzący gaz o zapachu podobnym do benzyny, stawał się z minuty na minutę intensywniejszy. Zwłaszcza w miejscach koło kanałów służowych w porcie zapach ten był wprost nie do zniesienia. Mnóstwo przechodniów zasłabło na ulicy. Ludność, która znajdowała się na ulicach nawet w najdalszych zakątkach miasta, dostawała mdłości, staniając się z bólu i odurzenia na bruk miejski.

Natychmiast zawiadomiono straż pożarną, pogotowie portowe i pogotowie ratunkowe. Wśród ogłuszającego gwizdu syren wozy te w szalonym tempie pędziły przez ulice miasta, gdzie znajduje się fabryka hamburska Stolzenberga, znana z tego, że tam fabrykuje się fosgen,

który już raz „zagazował“ Hamburg. Zatrutych pogotowie ratunkowe zwoziło do szpitali, które niebawem były przepełnione chorymi.

Zabroniono natychmiast używania światła w całym mieście. Wszystkie ulice w szerokim promieniu dookoła miejsca, będącego centrum ulatniających się gazów, zostały gęsto obstawione policją, która przestrzega, aby nikt nie wszedł do zagrożonej dzielnicy z palącym się papierosem czy fajką, względnie, by nikt nie zapalił zapalniczki. Wogóle poczyniono nadzwyczajne zarządzenia o ostrożności. Hamburg ma prosto wygląd miasta, zagrożonego atakiem gazowym. Olbrzymie zaniepokojenie ogarnęło ludność, która drży z obawy przed zatruciem gazami.

Wydany przez władze oficjalny komunikat, utrzymany jest w stylu niejasnym, stara się bagatelizować wypadek, tłumacząc, że „prawdopodobnie gazy wytworzyły się w słuzach (?), skąd poprzez piwnice do-

mów dostały się na ulice“.

Tłumaczenie to jest równie niewiarygodne, jak niedorzeczne, gdyż „gazy służowe“ nie wymagałyby tak daleko idących środków ostrożności i akcji ratunkowej na tak wielką skalę.

Zesłanie zięcia i córki Trockiego na Sybir

Jak donoszą z Moskwy rozporządzeniem G. P. U. zesłani zostali na Sybir zięć i córka Trockiego, przyczem powrót do Moskwy i Rosji środkowej został im na zawsze wzbroniony.

Wielkie powodzie w Rumunii

Jak donoszą z Bukaresztu, z powodu obfitych opadów Dunaj i Seret wystąpiły z brzegów. Ofiarą powodzi padło ośm osób. Wskutek gwałtownej burzy nad miastem Soroko runęło 10 domów i przerwane zostały połączenia kolejowe.

Ameryka grozi konfiskatą majątków firm niemieckich

LONDYN. Przedstawiciel amerykańskich wierzycieli Niemiec oświadczył, że na wypadek moratorium transferowego w Niemczech wierzyciele amerykańscy będą domagali się konfiskaty majątku firm niemieckich w Ameryce.

Dr. Schacht został powiadomiony o ewentualnym następstwie, jakie moratorium spowoduje w Ameryce.

Jak się odbyło stracenie 2-ch szpiegów w Warszawie

WARSZAWA. Donosiliśmy już o skazaniu na karę śmierci przez sąd doraźny w Warszawie za szpiegostwo Ignacego Brochisa i Aleksandra Sterczyńskiego. P. Prezydent Rzeczypospolitej z prawa łaski nie skorzystał, wobec czego wyrok został wykonany. Wiadomość o decyzji Prezydenta nadeszła o godz. 9 wieczór. Nadzór nad wykonaniem wyroku polecono prokuratorowi Korkucowi. Prokurator natychmiast rozesłał do obrońców oskarżonych, adw. Dąbrowskiego i Doroczyńskiego pisemne zawiadomienia o tem, że Prezydent odrzucił prośbę o ulaskawienie i że wykonanie kary wyznaczone zostało na godz. 12 o północy. Jednocześnie prokurator zarządził, aby natychmiast dopuszczono do skazańców rodziny dla pożegnania.

Skazańcy, przez cały czas od ogłoszenia wyroku znajdowali się w więzieniu mokotowskim, gdzie znajduje się szubienica. Osadzono ich w osobnych celach przy wartowni na parterze. Zachowywali się spokojnie z całą rezygnacją. Brochis pożegnał się z żoną i synem, a Sterczyński z przyjaciółką i najbliższym rodzeństwem.

Tymczasem na miejscu stracenia w więzieniu poczyniono wszelkie przygotowania pod nadzorem naczelnika więzienia. Przybył kat Braun wraz z pomocnikami. Obaj oczekiwali w kancelarii. W międzyczasie przybyli również do więzienia obrońcy skazanych. Do Sterczyńskiego wszedł kapelan więzienny ks. Kauczyński, przed którym skazańca wyspowiadał się.

Brochis, który był wyznania mojżeszowego, zażądał sprowadzenia rabin. Tymczasem wobec szabasu żaden rabin nie chciał przybyć, gdyż wzbraniają takiemu przybyciu w szabasu żydowskie przepisy religijne. Wobec tego, gdy nadeszła północ, t. j. czas wykonania egzekucji nie można było skazańców stracić. Przedstawiciele władz posyłałi kolejno do rozmaitych rabinów, którzy nie chcieli przybyć do więzienia.

Dopiero około godz. 2 w nocy przybył wreszcie rabin sądowy Posner. Rabin Posner wszedł do celi Brochisa i odmówił z nim modlitwę przedśmiertną „Wid“.

O godz. 2 wszystkie przygotowania do egzekucji zostały zakończone.

Do skazańców weszli po raz ostatni obrońcy, poczem prokurator zawiadomił, że nastąpi wykonanie wyroku. Pierwszy poszedł Sterczyński, prowadzony pod rękę przez księdza. Robił wrażenie półprzytomnego i drżał na całym ciele. Po ustawieniu skazańca pod szubienicą prokurator odczytał wyrok i zwrócił się do kata ze słowami: „Proszę wykonać“. Po 20 minutach sprowadzono Brochisa.

O godz. 2 min. 40 kat Braun rzucił pod szubienicę swe białe rękawiczki. Egzekucja nad szpiegami była skończona. Było już widno, gdy w kancelarii naczelnika więzienia prokurator sporządził protokół wykonania wyroku sądu doraźnego. Zwłoki skazańców przewieziono do zakładu medycyny sądowej. Rodziny ich wszczęły starania u władz o zezwolenie pochowania zwłok na cmentarzu.

Nowe komplikacje w podpisaniu paktu czterech

PARYŻ. — W kołach politycznych utrzymuje się przekonanie, że pakt czterech natrafia na coraz to nowe trudności.

Berlin zażądał nowych wyjaśnień w odniesieniu do art. 3 paktu t. j. w kwestiach, dotyczących rozbrojenia i równoprawienia.

W związku z tem wczoraj wieczorem min. Paul-Boncour odbył konferencję z ambasadorem Włoch, zaś o godz. 22-ej odbyła się konferencja u premiera, w której uczestniczyli min. Paul-Boncour, charge d'affaires brytyjski, Campbell i sekretarz generalny francuskiego M. S. Z. — Legen. Konferencja zakończyła się po godz. 12-ej w nocy, rzekomo bez osiągnięcia rezultatów, przyczem rząd francuski miał wysłać do swych przedstawicieli w Rzymie i Londynie nowe instrukcje.

Poza tem Quai d'Orsay wysłało jednobrzmiące noty do Pragi, Bukaresztu i Białogrodu, w których oświadcza, iż w żadnym wypadku nie zgodzi się na omawianie sprawy rewizji granic wyłącznie między czterema wielkimi mocarstwami. Rady państw Małej Ententy przyjęły do wiadomości oświadczenie Paryża, domagając się jednak rzekomo celem uniknięcia wszelkich ewentualnych nieporozumień, przesłania noty francuskiej również do wiadomości rządów Londynu, Rzymu i Berlina.

Podobno nota ta sprawiła w Niemczech, Włoszech i Anglii ujemne wrażenie i komplikuje ewentualność podpisania paktu czterech.

Zamordowanie b. generała wojsk rosyjskich

Nieznani sprawcy zamordowali w Dziśnie w sposób bestjałski b. generała wojsk rosyjskich Władysława Sadowa, zadając mu kilka cięż-

kich ran w głowę oraz piersi.

Policja jest już na tropie morderców.

Już nadszedł nowy transport bielizny, ubranek i drobiazgów dzieciennych

Ubranka płócienne kolorowe — 2.00	Figi fild. — — — — — 0.75
fild. — — — — — 2.50	Trykociki — — — — — 0.75
Kostjumy kąpielowe „Prima“ — 1.80	niemowlęce — — — — — 1.50
Fartuszki — — — — — 1.20	Bereci — — — — — 0.50

„JANUSZEK“

WILNO,
STO-JAŃSKA 6.

Skarpetki i pończoszki — — — — — 0.50	Kapki na wózki — — — — — 5.00
Koszulki niemowlęce — — — — — 1.00	Parasoliki kolor. — — — — — 8.50
Kaftaniki — — — — — 1.00	Koszulki i spodenki gimn. — — — — — 0.75
Koszulki „chrzestne“ — — — — — 6.50	Pilki, lalki, misie.

Berlińskie obławy na „człowieka“

BERLIN, w czerwcu. — Podczas gdy pomiędzy hackenkreuzlerami a Stahlhelmem prowadzona jest podziemna walka, w której starym „żołnierzom frontowym“ chodzi o zachowanie dotychczasowych wpływów i władzę, ludność uboższych dzielnic stolicy Rzeszy niemieckiej ma inne, smutne troski i zmartwienia. Wygląd miasta pod wielu względami znacznie się zmienił. Stało się normalnym zjawiskiem, że całe długie ulice w ostatnich dniach zamknięte są kordonami policyjnymi, zwłaszcza w uboższych dzielnicach na północy i wschodzie miasta. Również na zachodzie i południowym zachodzie przeprowadzane są częste rewizje policyjne, bowiem tam najwięcej znajduje się „bolszewicy kultury“, jak nazywa się podejrzane żywioły inteligencji, chociaż ta bardzo rzadko ma coś wspólnego z marksizmem. Ale wszystko to idzie jak na sznurku.

Przybywa samochód z policjantami i policją pomocniczą: członkami S. A. (hitlerowskie oddziały szturmowe) i członkami Stahlhelmu, które to organizacje w Berlinie narazie jeszcze współpracują. W jednej chwili obsadza się wszystkie wejścia do ulic; wytworzy się zamknięty w sobie czworobok. Nikt nie może wejść do zamkniętych ulic, nimby nie poddał się kontroli dokumentów. Teraz pomocnicze oddziały policyjne udają się na dachy, które również są strzeżone, aby nikt nie mógł zbiec, podczas gdy inni policjanci wkraczają do mieszkań.

Odbywa się gruntowna rewizja. Otwiera się szafy, rozrzucą się pościel, bieliznę wyrzuca się na podłogę, często rozpruwa się podszewki ubrań. Rewizja jest zatem gruntowna. Znalezione papiery bada się na miejscu. Jeżeli coś budzi podejrzenie, po-

licja odprowadza właściciela na Alexanderplatz do prezydium policji. Konfiskuje się m. in. nawet wszystkie wielkie noże kuchenne, a biada temu, u którego znalezionoby broń palną. Następnie wszyscy mieszkańcy mieszkania wędrują do więzienia śledczego.

Grupki ludzi odprowadzane w ten sposób do więzienia spotkać można bardzo często; idą przygnieceni, nawpół głodni, tępi. Są to „markiści, wrogowie porządku społecznego czy mówiąc słowami hitlerowskiego „Angrißu“: czerwone, krwawe bestje“.

Te obławy prowadzi się przede wszystkim dla wylapania komunistów. Ale obławy dają się we znaki i innym żywiołom o czym dowiadujemy się z jednego z ostatnich numerów „Katholischer Kirchenblatt“ berlińskiej diecezji, na łamach którego opublikowano list „Johannes-Bundu“ stowarzyszenia dla szczenia Rzeszy Chrystusa. Czasopismo to opisuje następująco taką obławę:

„W piątek wieczór o godzinie trzy kwadrans na dziewiątą odbywała się w naszym Johanneshaus w ulicy Eckerta rewizja osobista. Rewizji dokonywali urzędnik kryminalny, kilka członków S. A. i urzędnik policyjny. Podczas rewizji w domu odprowadzono siedem osób. Podczas rewizji w Johannesheim jeden z członków S. A. wypędził z kaplicy siostry, które tam się modliły. Nady następuje popłoch. Policjanci na dachu strzelają, aby nastraszyć uciekającego i zmusić go do powrotu do mieszkania.

Niekiedy mieszkańcy otoczonej kordonem dzielnicy starają się zbiec na dach. Następnie przeprowadzano rewizje w hospicjum dla księży i laików. Przy tem jednym z urzędników dokonywujących rewizji uderzył

jednego z braci zakonnych, który domagał się wylegitymowania się „kontrolera“, który nie posiadał opaski na ramieniu. Temu bratu zakonnemu grożono również rozstrzelaniem. Komendant oddziału dokonywujący rewizji w towarzystwie jednej siostry zakonnej i zarządcy domu z rewolwerem w ręku przechodził przez hospicjum. W biurze domu szukano za bronią i gruntownie zrewidowano dwa piętra naszego domu. Szafy, które nie mogły być w tej chwili otwarte zostały rozbite. Na korytarzu wezwano pewnego człowieka, który tam spał, aby podniósł ręce w górę. Człowiek ten jednak ze strachu chciał uciec, ale policjant wystrzelił w jego kierunku. Następnie jeden z rewidujących wkroczył do sali, gdzie odbywał się kurs katolickiej szkoły ludowej. Na sali było 30 osób obu płci, które wezwano do podniesienia rąk. I tu szukano za bronią. Ponieważ obecni protestowali przeciwko tego rodzaju postępowaniu, szturmowiec wystrzelił dwukrotnie w sali. W międzyczasie przywołano policyjnego urzędnika, który położył kres szaleństwu szturmowca i wezwał obecnych do kontynuowania nauki“.

Notatka ta została sprostowana. Tak przedstawiała się zatem obława w domu katolickiego Charitas, która to instytucja przewiniła się tylko tem, że nie pyta się ludzi, którym daje trochę strawy do jakiegoś stronictwa należą i jakiego są wyznania. Nie ulega wątpliwości, że nie inaczej przedstawiają się te obławy w dzielnicach robotniczych miasta.

H.

Humor

Spóźnił się

Radca świadczący wieszienie była jedynego: za co ty tu siedzisz?

A on: za to, że się spóźnił na pociąg.

— Jakto?

— Gdybym się był nie spóźnił, nie ślapałby mnie i byłbym teraz w Ameryce.

W restauracji

Do pewnej paryskiej bulwarowej restauracji wszedł jakiś gość, zjadł porządnie wypil a w końcu oświadczył, że nie sypia, bo nie ma ani grossa przy sobie.

Gospodarz, który już parę razy miał takich gości w swym lokalu, wymierzył gościowi kilka siarczystych policzków i wyrzucił go na drzwia.

Zanim się mity gość zdolał podnieść ze schodów, podbiegł do niego kelner i również go spoliczkował.

— A pan co ma do mnie? Za co mnie pan bije? — krzyknął poturbowany.

— A za obsługę, to się nie należy?.. co pan sobie myśli?!

W wagonie

Do pociągu towarowego doczepiono kilka wagonów czwartej klasy. Pasażerowie prze-ważnie „z naszych“ zajęli przedziały, a niektórzy zajęli nawet górne półki lokucyjnie się do spania. Po dziesięciu minutach postój pociąg ruszył w dalszą drogę, przyczem lokomotywa z miejsca szarpie gwałtownie. W tej chwili w drugim przedziale wagonu coś ciężkiego upadło z półki, rozległ się cichy jęk, a potem znów zapanaowało milczenie.

— Chaim, Chaim?..

— Co! — odezwał się płaczący głos z drugiej strony.

— Co to upadło?

— To nic, to moje palto!

— Palto!.. Nnu a dlaczego ono tak stuknęło?..

— Dlaczego?.. Bo ja w palciu byłem.

Uroczyste objęcie władzy przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Wczoraj w niedzielę na Zamku nastąpił uroczysty akt objęcia władzy przez Prezydenta Rzplitej prof. Ignacego Mościckiego na nowy okres urzędowania.

O godz. 12 prezes Rady Ministrów p. J. Jędrzejewicz odczytał protokół Zgromadzenia Narodowego, stwierdzające wybór prof. Ignacego Mościckiego na Prezydenta Rzplitej i złożenie przez Niego przysięgi, poczem nastąpiło podpisanie protokołu o ponownem objęciu władzy na okres nowej kadencji przez Prezydenta Rzplitej. Protokół ten podpisał Prezydent Rzplitej, Marszałkowie Sejmu i Senatu i Prezes Rady Ministrów.

Na uroczystości obecni byli wszyscy ministrowie, prezes Najwyższej Izby Kontroli Państwa oraz członkowie domu cywilnego i wojskowego Prezydenta Rzplitej.

Po podpisaniu aktu P. Prezydent Rzplitej dokonał na dziedzińcu zamkowym przeglądu oddziałów wojskowych załogi warszawskiej. Po przeglądzie P. Prezydent odebrał defiladę oddziałów.

Bateria artylerji konnej, ustawiona na ul. Bugaj w chwili podpisywania aktu dała 101 strzałów armatnich.

Po uroczystościach na Zamku odbyło się śniadanie.

Straszliwy wybuch zbiornika nafty

LONG BEACH (Kalifornia). Wybuch olbrzymiego zbiornika nafty spowodował katastrofalne szkody materialne i śmierć ponad 20 ludzi, a poranienie kilkudziesięciu. Siła wybuchu była tak wielka, że odczuwano wstrząs ziemi w promieniu 30 kilometrów. Wobec tego, że okolice te były niedawno nawiedzone trzęsieniem ziemi, w okolicznych miejscowościach, gdzie nie zorientowano się początkowo co do przyczyn trzęsienia, powstała straszliwa panika. Ludzie w popłochu uciekali z mie-

szkań, by schronić się na wolnych przestrzeniach w obawie przed dalszemi wstrząsami.

Kilkanaście szybów wiertniczych wokół miejsca wybuchu zostało doszczętnie zniszczonych, a ropa wydobywająca się z otworów wiertniczych zapaliła się. Okolice wyglądają teraz jak jedno morze ognia. Zmobilizowane straże ogniowe nie mogą dać rady żywiołowi i tylko na razie bronią, by pożar się nie rozszerzył na dalsze kopalnie.

Od 6 do 9 miesięcy wynosić ma okres zasiłkowy dla bezrobotnych pracowników umysłowych

W najbliższych dniach ukazać się ma rozporządzenie Ministerstwa opieki społecznej, dotyczące okresu zasiłkowego i wysokości zasiłków dla bezrobotnych pracowników umysłowych. Rozporządzenie to będzie wykonaniem ustawy sejmowej z dnia 22 marca 1933 r., która upoważniła ministra opieki społecznej do obniżenia wysokości zasiłków dla pozostających bez pracy ubezpieczonych w Z. U. P. U. pracowników umysłowych.

Rozporządzenie wykonawcze ministerstwa opieki społecznej wprowadzi obniżenie zasiłku przy podstawie wymiaru zasiłku do 150 zł.—5 proc., do 180 zł.—7 proc., do 220 zł.—9 proc., do 260 zł.—12 proc., do 300 zł.—13 proc., do 360 zł.—15 proc., do 420 zł.—16 proc., do 480 zł.—18 proc., do 560 zł.—20 proc., do 640 zł.—22 proc., do 720 zł.—25 proc., od 720 zł.—30 procent.

Obniżenie wysokości zasiłków w po-

wyższej skali stwarza podstawy do częścicowego przedłużenia samego okresu zasiłkowego. Rozporządzenie Ministerstwa opieki społecznej zawierać będzie postanowienie, iż okres zasiłkowy 6 miesięcy przysługuje bezrobotnemu, który był ubezpieczony w ciągu 12 miesięcy, natomiast do 7-mio miesięcznego okresu zasiłkowego będzie miał uprawnienie należący do zakładu w ciągu 18 miesięcy i mający na utrzymaniu 3-ch członków rodziny. Przy 24 miesiącach przynależności do zakładu, przysługiwac będzie okres zasiłkowy 8 miesięcy, o ile bezrobotny ma na utrzymaniu 3 ch członków rodziny, natomiast po 30 miesiącach okres zasiłkowy wynosi pełnych 9 miesięcy, bez względu na stan rodziny bezrobotnego.

Jak słychać, powyższe rozporządzenie ma wejść w życie z dniem 1 lipca roku bież.

Afera oszukańcza na szkodę Magistratu warszawskiego

Warszawski urząd śledczy wykrył wielką aferę oszukańczą na szkodę magistratu warszawskiego. W celu przyjęcia możliwie z najwydatniejszą i doraźną pomocą ludziom, którzy nagłe znaleźli się nad przepaścią, wiceprezydent Borzęcki i Szpotanski albo kierownik sekcji III wydziału opieki społecznej Zarzącki przyjmują osobiście podania petentów. Na podaniach zastugujących na uwzględnienie czynione są odrębne dekretacje i zwraca się je petentom, którzy osobiście potem udają się do odnośnych stacyj opieki społecznej po zaporażki. Podania nieuwzględniane, zwracają oczywiście bez żadnych adnotacyj.

Otóż ten sposób załatwiania tych spraw posłużył niejakiemu Stanisławowi Bartoszowi (Zachodnia 2) do fałszerskich manipulacyj. Bartosz, który jest już cztery razy karany przestępca, dobrał sobie do pomocy Jana Grycaja z Annapoła, osobnika również cztery razy karanego,

który wyszukiwał wśród bezrobotnych nędzarzy odpowiednich kandydatów, dostarczając ich Bartoszowi. Oszust redagował podania i fałszował dekretacje dygnitarzy magistrackich.

Stacje opieki społecznej wypłacały następnie zapomogi, nie przypuszczając, że ktoś ośmieliłby się podrabiać podpis wiceprezydenta miasta. Podczas śledztwa wyłowiono wiele podań ze sfalszowanymi dekretacjami i winnych pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

Bartosza i Grycaja aresztowano. Oprócz nich zatrzymano również Jana Szyzkowskiego (Czerniakowska 212) oraz Józefa Śmietanowskiego i Marję Herdon z Annapoła, którzy z oszustami współdziałali.

Złóż ofiarę na remont Bazylik!

Zapiesz się na członka „Polskiego Czerwonego Krzyża“.

Pijaństwo dla zmęczenia djabła

Czy istnieją jeszcze w roku 1932 czarownice? — Czy dużo jest wyznawców magii? Ano, czytujemy od czasu wzmiankę — że gdzieś w zapadłej wiosce ukamienowano czarownicę, która odbierała krowom mleko, albo rzuciła urok na dziecko. Co za ciemnota, myślimy, wzdrzając się z przerażenia. To już tylko na zapadłych wsiach, gdzie z trudem przesącza się oświata, może się zdarzyć.

Tak? A przypomnijmy sobie wypadek, parę miesięcy temu, kiedy to kozioł, mocą silnej wiary, wyznawców magii, miał się zamienić w dziewczę. Tylko, że, kozioł niechciał... Fakt ten, który się zdarzył w jednym z miast europejskich, wywołał dużo wesołości na całym świecie. A gdzie indziej znowu — w samym Paryżu — pozwalają władze na film, gdzie występuje aktor, jako upiór, do końca się nie mówi, że to zwykła bujda dla milego groźna.

Więc chociażby djabeł sam uciekł ze świata, to pijacy i groszorbocy kuszą go, by wrócił...

To tylko śmieszne. Ale oto fakty ponure i smutne. We wsi Petrunia w Besarabji rumuńskiej istniała sekta przyjacieli djabła, pod nazwą niewinnych. Głównym magiem sekty był Jan Kapura. Niewinni zbierali się gdzieś w opuszczonej stodole i oddawali fantastycznym pijaństwom, które wreszcie zwróciły uwagę policji. Kiedy ich okrażono i aresztowano, byli wszyscy w stanie delirium i nie wiedzieli, co się z nimi dzieje. Kapura — uważany za bóstwo, dzięki niepiśmiennych chłop, udzielił następujących wyjaśnień, dotyczących sekty:

Kara śmierci za szpiegostwo

Skazany wyrokiem sądu doraźnego w Suwałkach za szpiegostwo na rzecz ościennego państwa Paweł Pieczulis został ulaskawiony przez

Noworodek w śmietniku

Po urodzeniu matka podrzuciła dziecko

WARSZAWA. Dozorczyni domu przy ul. Niskiej nr. 60, Katarzyna Centkowska, zawiadomiła policję, że z miejsca ustępowego prowadzą w stronę śmietnika jakies podejrzanego ślady krwi. Na miejsce przybył natychmiast posterunkowy 5-go komisariatu, Jan Mirczak, który rozpoczął sprawdzanie tajemniczych śladów.

Zbliżywszy się do śmietnika post. Mirczak zauważył iż pod cienką warstwą śmieci coś się poruszyło. Posterunkowy odgarnawszy nieco śmiecie wydobyl kwilące niemowlę.

„Każdy z nas nosi w sobie djabła. — Djabła trzeba zabić, ale żeby to zrobić, trzeba go najpierw wyzwolić i zmęczyć. Dlatego trzeba gwałcić, trzeba męczyć innych, trzeba się sponiewierać, robić wszystko, co najgorsze. Wtedy djabeł jest pokonany, bo już więcej nie może”.

Wyłapano wówczas 87 sektantów. Żeby ich ująć dobrowolnie trzeba było podpalić stodołę, dopiero wtedy się poddali.

Przodownik polieji zabity przez żonę

WARSZAWA. W domu Nr. 9 w al. Jerozolimskich mieszkał przodownik policji Henryk Ciosek ze swą żoną (bez aktu złączenia) Walerją Olczakową.

Wczoraj koło południa Olczakowa wybiegła na podwórze i rzuciwszy po drodze klucze dozorczy, wołając: „Dzwon pan po Pogotowie”, wyszła na ulicę i tam wsiadła do taksówki.

Dozorca zaintrygowany udał się do mieszkania, które Olczakowa zajmowała wspólnie z Cioskiem.

Wszedłszy do mieszkania, ujrzał, że — na otomanie leżał Ciosek nieżywy, z przetrzezoną skronią.

W tym samym niemal czasie Olczakowa przybyła do Urzędu Śledczego, gdzie złożyła zameldowanie, że zabiła męża i podała następujące szczegóły:

Od 8-miu lat jest żoną Cioska. Pożycie ich było zgodne do chwili, kiedy wprowadziła się do nich matka Cioska. Zaczęły się nieporozumienia i kłótnie.

Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, który zamienił mu karę śmierci na dożywotnie ciężkie więzienie.

Straszna śmierć kolejarza

W nocy z dn. 3 na 4 b. m. na stacji kolejowej w Jarocinie zdarzył się straszny wypadek. Zajęty przy przetaczaniu wagonów przy pociągu towarowym p. Kulczak Wincenty z Ciświcy (pow. Jarocin) nie zauważył nadjeżdżającego pociągu pociąg towarowy Nr. 614 z Warszawy, który przychodzi do Jarocina o godz.

1.28. Pociąg, będący jeszcze w pełnym biegu, odepchnął Kulczaka z taką siłą, że ten upadł na obok położony tor, gdzie przetaczano wagony pociągu towarowego. — Kulczak upadł właśnie pod ten nadjeżdżający pociąg towarowy, który odcinał mu obie nogi, roztrzaskał głowę i pogruchotał prawe ramię. Ciało nieszczęśliwego kolejarza tworzyło jeden skrwawiony strzęp i śmierć w tych warunkach nastąpiła natychmiast. Zmarły liczył lat 32, osierocił żonę i troje dzieci, z których najmłodsze liczy 14 dni. Wstrząsający ten wypadek wywołał wśród licznych rzesz kolejarzy naszego miasta przygnębienie.

Walczy z bezrobociem

Usypiacze okradli kupea w pociągu

Z Częstochowy donoszą. W dniu wczorajszym w pociągu kurjerskim, zdążającym z Warszawy do Katowic popołudniu został literalnie ogołocony z posiadanego przy sobie wcale pokaźnego majątku kupiec z Warszawy Motek Grynberg. W pewnej chwili do przedziału, w którym siedział ów kupiec weszła elegancka para, czyniąc wrażenie małżeństwa, przy czym kobieta zawiązała wkrótce ożywioną rozmowę z Grynbergiem, podczas kiedy młody człowiek, domniemany małżonek, wypalił papierosa o dość dziwnym zapachu i wyszedł na korytarz. Ożywiona dyskusja przybrała wkrótce charakter intymnego zwierzenia, pośród którego Gryn-

berg tracił pamięć i świadomość. Po pewnym czasie gdy kurjer dojeżdżał już do Zawiercia, Grynberg ocknął się z zamroczenia i wówczas spostrzegł ku swemu największemu przerażeniu, że został okradziony. Otóż z wewnętrznej kieszeni kamizelki przypiętej agrafką wyjęto mu 1000 dolarów amerykańskich w nowych banknotach po 50 dolarów, 900 ft. szt. w bankotach po 5 i po 20 tr. oraz pewną kwotę w złotych polskich. Grynberg nie meldował o kradzieży w Zawierciu, ponieważ był tak zdenerwowany, że nie mógł przyjść do siebie, natomiast zawiadomił o wypadku dopiero po zajechaniu do Katowic.

Narzeczony-fantem loteryjnym

Mister Brown — człowiek zamożny i wybredny Amerykanin, w żaden sposób nie mógł wybrać sobie żony. Objechał całą Amerykę, zwiedził Europę, był nawet w kolonjach, ale żadna kobieta nie zdobyła jego serca. Zwrócił się tedy do wydawcy wielkiej gazety nowojorskiej, podał swój wiek, nazwisko, stan majątkowy, załączył fotografie i zaproponował, aby go puszczono na loterję. Dziennik wypuścił 2.000 biletów po dolarze, które nabywać mogą jedynie kobiety niezamężne. Te, która go wygra, będzie musiała poślubić. Wydawcy podobał się po-

mysl dziwaka. Skończyła się ta impreza całkiem nieoczekiwanie. Bilety oczywiście rozchwytało bardzo szybko. Organizacji sprzedaży podjęła się córka wydawcy, młoda i zalotna dziewczyna, która podczas akcji loteryjnej musiała być w ścisłym kontakcie z „narzeczonym”. Humor i wdzięk młodej dziewczyny tak przypadł do gustu mr. Brownowi, że z chęcią zwrócił poszkodowanemu graczom 2.000 dolarów, jako moralne zadośćuczynienie za zawód i ożenił się z córką redaktora.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „GŁOS KRESOWY”

SIOSTRA MARJA

Opowieść o szlachetnej duszy i wielkiej miłości

Nie umiała biedna zdruzgotana bólem i niedawnymi przeżyciami dziewczyna, inaczej wytłumaczyć sobie marzenie swego pocalunku, niżeli, że Ryszard zapomnił już o niej zupełnie.

Gdyby nieszczęsne dziewczę tylko chwilę jedna dłużej zabawiło na progu sypialni Ryszarda jakże inaczej potoczyłoby się jej życie? Lecz niestety! Nim hrabia przekonał się zdażył o rzeczywistości niespodziewanego zjawiska, Marja opuściła już zamek, gnana bólem i rozpaczą, jakie rozpięły jej biedne małe serduszek biegła naoslep przed siebie.

Niechaj Ryszard myśli nadal, że nie znajduje się między żywymi. Będzie od dziś dnia dla niego naprawdę umarłą.

Na dworze panowała głęboka ciemna noc. Wicher tłukł się wśród drzew zamkowego parku szarpiąc pokryte wiosennymi pąkami gałęzie. Wilgotne powietrze przenikało do spiku kości, a ciemne chmury, gromadząc się na horyzoncie, zwiastowały zbliżający się deszcz.

W lekkiej, atlasowej, głęboko wyciętej sukni, otulona cienkim jedynym welonem, błakała się Marja samotnie wśród ciemnych alei.

Leżąc pogrążona w bólu, nie czuła przenikliwego zimna bezkieszcycowej nocy. Małe jej nóżki obute jedynie w pantofelki zagłębiały się w wilgotną ziemię, kostniały w zmoczonem obuwiu. Wiatr szarpał jej białą suknię, a gałęzie drzew, rozdygotane pedem powietrza, bily ją niemilosiernie po twarzy.

Lecz ona była na to wszystko nieczuła. Myślała wciąż o Ryszardzie.

Wielkimi kroplami zaczął padać deszcz i wkrótce już biedna dziewczyna przemoknięta była do nitki. Ugrzęzły w błocie jej pantofelki. Cierniste kolce róż polnych porwały jej suknie, włosy spłatały się i rozpuściły. Ciałem jej wstrząsał dreszcz. Wicher przeniakał naskros, tamował oddech w zdyszanych płucach. Zgorączkowana wyobraźnia poczęła snuć potworne jakies wizje.

Oto widziała hrabiankę Idę, całą czerwoną od krwi grożąca jej pięścią. Widziała uśmiechniętą tkliwie twarz matki. To znów jawiło się przed nią zatroskane oblicze Ryszarda, jej trumna.

Coraz to inne majaki nawiedzały jej mózg, budząc w nim straszliwe myśli.

Chciała umrzeć, byle tylko nie cierpieć. Tam z niebios mogłaby kierować krokami Ryszarda, ostrzec go przed podłością Idy, ukoić jego ból — tu na ziemi nie mogła już przy nim zająć miejsce, nie mogła utulić go.

Lzy niewolane zabiły w jej oczach. Wreszcie zmęczona padła bez przytomności.

Czyż jej nikt nie uratuje?

Nagle między jednym, poświstem wiatru a drugim zaturlotały z oddali koła wozu i po chwili już z ciemności wyłoniły się światła maleńkiej latarni.

To jechali wędrowni cyrkowcy, którzy w ten sposób przenosili się z miejscowości do miejscowości. Pomalowany jaskrawymi kolorami wóz ciągniony był przez parę walachów. Na koźle siedział ponury woznica wstrętne uszpecony wystającym na plecach garbem i drzemał. Obok brnął włochaty kundel. W pewnej chwili gdy szosa

walca się wduż pól hrabiego Huszczy skręcała ku wąskim łąkom, kundel zaszczeł i gwałtownie.

Woznica ściągnął lejce i konie stanęły nagle.

— Cóż to Tomie — odezwał się z głębi wozu noszący ślady snu głos męski — jakoś kiepsko dziś powozisz?

Garbaty Tom, klnąc, szpetnie zląkł już z koźla, chcąc się dowiedzieć dlaczego kunden zrobił alarm.

Zmowa

Hrabianka Ida, tego ranku była bardzo zła i pełna złych przeczuć.

Oto hrabia Ryszard, mimo najczulszej z jej strony opieki i siostrzanych pocalunków, mimo że wszystkie swe zdolności uwodzicielskie wyteżyła w tym kierunku był ciągle taki sam i zmarał w jego myślach zajmowała pierwsze miejsce.

Ida, starała się wypłynąć na niego rozweselać, to znów wcale niedwuznaczne czyniła propozycje aby tylko pozyskać jego sympatję.

Napróżno Ryszard wciąż jedynie uważał ją za swoją drogą siostrę i był jej nieskonczenie wdzięczny za okazywaną serdeczność, lecz na inne zalety Idy jakgdyby nie zwracał uwagi. Hrabiankę takie postępowanie Ryszarda doprowadzało do czarnej rozpacz. Widziała jak możliwość zostania jego żoną i panią na zamku wymykała się z jej rąk.

Więc też tego dnia chmurnie przywitała pokojówkę Emilję, gdy ta jak zwykle przyszła jej pomagać ubierać się.

— Cóż ty sobie myślisz wstrętna dziewczyno. Nigdy nie przyjdiesz na czas — rabiła Ida wymysty bezpodstawne, lecz podły jej charakter szukał na kimś zemsty za doznana porażkę — Jesteś leniwa i niezgrabna.

(D. C. N.)

Insygnia królewskie Bazyliki udostępniowane będą dla ludności

Dowiadujemy się, że wkrótce zostanie szerokim warstwom społeczeństwa udostępniowane oglądanie insygnów królewskich, odnalezionych w trumnach króla Aleksandra, królowej Barbary i królowej Elżbiety.

Insygnia te i inne pamiątki, będące obecnie w posiadaniu kapituły Bazyliki Wileńskiej i przechowywane w skarbcu, po umieszczeniu w gablotach zostaną wystawione w zakrystji i zwiedzający Bazylikę będą mogli je oglądać za niewielką opłatą.

Musimy ze swej strony zaznaczyć, że udostępnienie wycieczkom pozawileńskim i mieszkańcom Wilna obejrzenia tych pamiątek zostało opóźnione ponad wszelką miarę, dawno już bowiem można było to zrobić. Niejedną wycieczką wiele skorzystałoby z obejrzenia.

Niestety komisja historyczno-artystyczna Komitetu Ratowania Bazyliki, mimo gwałtownych obietnic, nic w tej sprawie nie zrobiła, to też dziś duchowieństwo postanowiło z własnej inicjatywy sporządzić gabloty i wystawić pamiątki na widok publiczny.

Istniał wprawdzie doniedawna projekt urządzenia specjalnej wystawy, lecz zarówno ze względu na małą liczbę eksponatów, na które złożyłyby się trzy gabloty pamiątek, kilka obrazów krypty i trumien oraz kilka fotografii, jak i na koszt urządzenia wystawy, które spadłyby na Komitet Ratowania Bazyliki, projektu tego na-czasie zaniechano. Rzeczy-

wiście trudno przypuszczać, aby opłaty, pobierane za wejście na wystawę, mogły pokryć koszt urządzenia sali wystawowej, wynajęcia straży i t. p., natomiast udostępnienie ciekawym obejrzenia pamiątek w zakrystji Bazyliki nietylko nie uszczupli i tak skromnych funduszy Komitetu, lecz je jeszcze zasili.

Łączy się z tem sprawa trumien na szczątki królewskie. Mimo przynaglenia, nawet prowizoryczne trumny nie zostały jeszcze sporządzone, za co znowu odpowiedzialność ponosi komisja historyczno-artystyczna, gdyż było to jej obowiązkiem.

Gdyby sporządzone były trumny, zgodnie z projektem, obok zakrystji w jednej z kaplic, przybranych kirem i godłami państwowymi, stanąłby prowizoryczny grobowiec również dostępny dla zwiedzających.

Atoli niemożliwością jest pokazywanie szczątków królewskich złożonych na deskach, to też projekt urządzenia tymczasowej krypty upadł.

Dziwna doprawdy jest opieszałość pewnych czynników i osób, jeżeli chodzi o tak bliskie sercu polskiemu sprawy. Odkrycie szczątków zrobiło tak wiele wrzawy, że obecne zaniedbanie odkrytych pamiątek wydaje się conajmniej niesmaczne. Gdyby nie opieka kapituły, niewiadomo, jaki los spotkałby zarówno szczątki królewskie jak i tak cenne pamiątki.

Pielgrzymi i wycieczki w Wilnie

W ciągu dni świątecznych z terenu województw wileńskiego, nowogródzkiego i białostockiego przybyło kilkanaście grup pielgrzymów do Kalwarii, liczących przeszło trzy tysiące osób. Pielgrzymi w dniu dzisiejszym udadzą się tłumnie do Kalwarii.

Również mnóstwo osób i wiele wycieczek przybyło z województw centralnych, południowych i zachodnich. W sobotę przybyła wycieczka licząca zgórą

300 osób, ze Lwowa. Wczoraj przybyła większa wycieczka, licząca około 600 osób z Katowic. Na czele tej wycieczki stoi znany Wilno b. wiceprezes Dyrekcji Kolejowej w Wilnie, a ostatnio prezes P. K. P. w Katowicach inż. Laguna.

Wycieczki i pielgrzymi zabawią w Wilnie jeszcze dziś. Przybyli zwiędza Wilno i okolice oraz złożą hołd M. Matce Boskiej Ostrobramskiej.

KRONIKA

Ceny na chleb od 5-go czerwca r. b.

Starost. Grodzki Wileński, na podstawie rozporządzenia p. Wojewody Wileńskiego z dn. 17 listopada r. ub. (Dz. Woj. № 10 poz. 122), ustalił ceny na chleb jak następuje:

Chleb pyłowy biały 50 proc. żytni — 84 grosze za kilo.

Ceny te obowiązują od dnia 5 czerwca 1933 r.

Taksa za czynności adwokackie

Na mocy rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej została ustalona taksa dla adwokatów za prowadzenie spraw w sądach.

Taksa ta została wywieszona w salach Sądu Okręgowego i Sądu Grodzkiego.

Taksy tej adwokaci zobowiązani są przestrzegać.

Ważne dla pp. kupców!

Zarząd Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Chrześcijańskich w Wilnie ponownie wzywa tych członków, którzy jeszcze nie złożyli w biurze Stow. odpisów odwołań od wymiaru podatku obrotowego za r. 1932, aby we własnym interesie, w terminie trzydniowym od daty niniejszego ogłoszenia, odpisy te złożyli, gdyż w przeciwnym razie zostaną pominięci w akcji interwencyjnej Stowarzyszenia.

Z Komisji Poborowej

Dzisiaj, dnia 5-go b. m. komisja poborowa nie czynna.

We wtorek dn. 6 b. m. na Komisję Poborową winni się stawić wszyscy mężczyźni ur. w 1912 r. i zamieszkali w obrębie III, V i VI komisariatu P. P. w Wilnie z nazwiskami na literę „T”, oraz wszyscy poborowi zamieszkali w obrębie wszystkich komisariatów na literę „G” i literę „W” zamieszkali w obrębie I i III komisariatu.

Stawić się trzeba o godz. 8 rano w lokalu, przy ul. Bazylijskiej Nr. 2, z dowodem osobistym.

Kto nie posiada dowodu winien mieć fotografię zaświadczoną przez komisariat P. P.

Zasiłki dla rezerwistów

W związku z odbywającymi się już ćwiczeniami rezerwistów, referat wojskowy magistratu czyni przygotowania do wydawania zasiłków tym z rezerwistów, którzy ćwiczenia już odbyli. W roku bieżącym zasiłki dla rezerwistów będą udzielane w normach niezmiennych, tak jak to miało miejsce w latach ubiegłych, a więc: samotni mają prawo do zasiłku w wysokości 90 gr. dziennie, rezerwistom obciążonym małą rodziną przysługuje prawo zasiłku w wysokości 1 zł. 10 gr. za każdy odbyty dzień ćwiczeń, rezerwistom z dużą rodziną 1 zł. 30 gr. dziennie.

Zapowiedź wyjazdu większej ilości żydów z Wilna

Jak nas informują, w najbliższym czasie z Wilna wyjedzie zagranicę przeszło 1000 żydów, którzy osiedlą się w Birmahanie i Palestynie.

Nieporozumienia małżeńskie

Przy ul. Nieświeżkiej zamieszkiwali małtonkowie Onkudowicz. Żyli między sobą w ciągłych kłótniach i w końcu rozszali się. Przy odejściu żona zwróciła się do męża z prośbą o oddanie części rzeczy w jej posiadanie, lecz mąż na to się nie zgodził. Wówczas wpadła na pomysły spóśb. W tych dniach zjawiła się w mieszkaniu p. Onkudowicza w towarzystwie jakiegoś osobnika, który przedstawił się jako komornik sądowy i na polecenie sądu ma zabrać rzeczy i złożyć na przechowanie w

składnicy. P. Onkudowicz z bez poliej nie da mu tego przeprowadzić. Wówczas mniemany komornik wyszedł zaskoczony policjanta i zjawił się wkrótce, tylko nie z poliej, lecz w towarzystwie kilku mężczyzn, którzy rzucili się na p. Onkudowicza, przewrócili go i związanego pozostawili na podłodze. Po wyniesieniu rzeczy wszyscy się wiotnili.

Na wesoły alarm przez poszkodowanego małtonka zbiegli się sąsiedzi, którzy go uwolnili z krapujących więzów.

Ze sportu PIŁKA NOŻNA

Sobotnie zawody o mistrzostwo klasy A. w piłkarstwie pomiędzy Ogniskiem i Ż. A. K. S. zakończyły się sensacyjnym zwycięstwem akademików tygodniowych w stosunku 3 : 0, do przerwy 0 : 0.

Wynikiem tym Ż. A. K. S. podwyżnił się z ostatniego miejsca, spychając na nie Drukarza. Obydwa te kluby, zagrożone spadkiem do klasy B., dotarczą nam zapewne niejednej jeszcze niespodzianki.

W tabeli prowadzi, nie przegrywając ani jednego meczu W. K. S. Wilno, nasz faworyt do wejścia do Ligi, przed Ogniskiem i Makkabi, które dzielą i trzecie miejsce.

W chwili drukowania niniejszego odbywają się zawody pomiędzy W. K. S. Wilno i Makkabi.

TEATRY

Teatr Letni w Ogródku Bernardyńskim. Dzisiaj o g. 8.15 doskonała sztuka „Dziwki”. — W roli tyt. Jadwiga Zaklicka.

W przygotowaniu szampańska komedia „Roxy”.

Teatr „Lutnia”. Dzisiaj o godz. 4 ej i o g. 8 m 30 wiecz. po cenach znizonych po raz ostatni Komedja muzyczna O. Straussa według utworu Vernulla „Kobieta, która wie czego chce”. Reżyserja: Wyrwicz-Wichrowski.

Bilety w kasie teatru.—Zniżki ważne.

PRACA DLA PAŃ

energicznych i wymownych wszelkich zawodów. Przyjmę od zaraz do lekkiej pracy Akwizycyjnej z dziennym dochodem 10 zł. i więcej. Zdolnym pensja i awans zapewniony. Zgłoszenia osobiste z dokumentami we **WTOREK 10** — 2-giej

Ad. Mickiewicza 41-19
Front, 3 piętro.

Chłopcy i dziewczęta

znajdą pewny i dobry zarobek przy sprzedaży gazet.

Zgłaszaj się do Administracji „Głosu Kresowego”. Wilno, Niemiecka 22.

Dźwięk. Kino-Teatr

LUX

ul. Mickiewicza 11.

Dźwięk. Kino-Teatr

WIR

ul. Wielka 25.

Dźwięk. Kino-Teatr

ADRJA

ul. Wielka 36.

DZIŚ! Wielka epopea śmiechu i wesołości. Podwójny program! Niezrównani komicy świata

FLIP i FLAP w najweselszych 100% filmach dźwiękowych:
1) **Meżowie i żony.**
2) **Nočna eskapada.** Nikt nie jest w stanie powstrzymać się od wybuchów śmiechu podczas słuchania i ogląd. tych filmów. Deszcz fenom. pomysłów.

Dzisiaj podwójny program.

1) **„Simba” - Król puszczy** — najpotężniejsze arcydzieło filmowe wszystkich czasów. Walki tubulców z dzikimi drapieżnikami wśród największych niebezpieczeństw. 2) **Złoto szatańskiej przełęcz** Pierwszy raz w Wilnie! Najnowszy arcysensacyjny film awanturniczy z największym i najodważniejszym Cowboyem Dżikiem Prerji **Bob Custerem**. Tysiączne przygody i walki Dla dzieci i młodzieży dozwolone.

Ceny miejsc na wszystkie seanse do 20 i 25 gr.

Dzisiaj! To o czym mówi cały świat!

Po raz pierwszy w Wilnie p. t. **Mandzurja płonie**

Fenomenalny **Ostatnie walki pod Pekinem**

dram. w 14 akt. w rolach głównych: RYSZARD DIX i sobowtór MABLENY

DITRICH, GWILI ANDRE. Nad programi Król humoru HAROLD

LOYD w najnowsz. **Ślub na księżycu**

komed. farsie

WARUNKI PRENUMERATY

W WILNIE z odnośnieniem do domu 1 złoty 50 gr. miesięcznie.
NA PROWINCJI z przesyłką pocztową 2 zł. miesięcznie.